



Ks. JANUSZ GORCZYKA

redaktor wydania

Ile Wigilii trzeba przeżyć, ile kołęd zaśpiewać, by na dobre uchwycić się obecności Jezusa pośród nas? Jakże mocno przemawiają bożonarodzeniowe wspomnienia syberyjskich zesłańców. Rocznicą ogłoszenia stanu wojennego też wiąże się z Wigilią i to jedyną w swoim rodzaju, bo „strzeżoną” przez milicyjne „suki” reżymu komunistycznego. Dziś nie ma już czołgów i kokosników na ulicach; o syberyjskim koszmarze dzieci słuchają w szkołach, podczas spotkań ze świadkami tamtych wydarzeń; wrocławskie boromeuszki odzyskały szpital przy ul. Rydygiera, odebrany im kiedyś przez władzę ludową. Ileż wokół nas zmieniło się na lepsze. Warto zawierzyć cudowi z betlejemskiej stajni. ■

Spotkanie ekumeniczne przy świetle z Betlejem we Wrocławiu

Jeden świat, jedno światło

Harcerska sztafeta niosąca światło z Groty Narodzenia Pana Jezusa w Betlejem dotarła do Wrocławia.

Płomień odebrany od słowackich skautów na Łysej Polanie w Tatrach poświęcił ks. płk January Wątroba, podczas Mszy św. 18 grudnia w bazylice mniejszej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu. Zapalone lampiony wręczono m.in. prezydentowi Wrocławia Rafałowi Dutkiewiczowi, niemieckiemu konsulowi Helmutowi Schöpsowi i gen. Ryszardowi Lacknerowi, przewodniczącemu Dolnośląskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. „Światło z Betlejem zostanie zaniezione do domów dziecka, szpitali i różnych instytucji – zapowiada Barbara Matuszewska, komendant Chorągwi Dolnośląskiej ZHP. – Trafi również do abp. Mariana Głębiewskiego”.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, szalom, czuwaj!” – tak pozdrowił obecnych w bazylice Prezydent



KUBA ŁUKOWSKI

Wrocławia, gdy składał im życzenia. Przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju połączono z organizowanym co roku spotkaniem ekumenicznym. Uczestniczyli w nim przedstawiciele kościołów i związków wyznaniowych działających na Dolnym Śląsku. „Po raz pierwszy spotkanie to odbyło się w świątyni – podkreślała jego organizatorka Izabela Miszczyk z Ośrodka Działań Twórczych »Światowid«.

Harcerki dolnośląskie ze światłem betlejemskim

my, aby Wrocław był miejscem, gdzie każdy, niezależnie od wyznania, będzie czuł się dobrze” – dodała. Wspólną modlitwę

poprowadził kard. Henryk Gulbinowicz. Kardynał otrzymał z rąk harcmistrzyni B. Matuszczak Laskę Skautową – nagrodę za życzliwość okazywaną harcerzom od wielu lat. „Zawsze się z nami modlił i spotykał” – podkreśla komendant Chorągwi Dolnośląskiej ZHP.

KUBA ŁUKOWSKI

DALI SIĘ POZNAĆ PO OWOCACH



KUBA ŁUKOWSKI

Ksiądz Franciszek Głód, gospodarz parafii pw. św. Elżbiety Węgierskiej z Wrocławia, znalazł się wśród 12 finalistów ogólnopolskiego konkursu „Proboszcz Roku 2005”. Kapłani wyłonieni spośród kilkuset kandydatów odebrali nominacje do tytułu podczas uroczystej gali 16 grudnia w Warszawie. Laureatem tegorocznej, trzeciej edycji konkursu został ks. Piotr Śadkiewicz – proboszcz parafii Leśna k. Żywca w diecezji bielsko-żywieckiej. Duszpasterz z Wrocławia został wyróżniony za wieloletnią działalność na rzecz ubogich. W parafii prowadzi stołówkę, w której codziennie wydawanych jest 300 posiłków. Wybudował również ośrodek dla bezdomnych w Jugowicach k. Świdnicy.

Ks. Franciszek Głód (pierwszy z lewej), obok **ks. Piotr Śadkiewicz**

KUBA ŁUKOWSKI

Nowy nadajnik Radia Rodzina

JUŻ Z MOCĄ 10 KW, z masztu o wysokości 250 m n.p.m. z Żurawiny pod Wrocławiem, emitowany jest obecnie sygnał Radia Rodzina. W pierwszych dniach grudnia rozgłośnia archidiecezji wrocławskiej uruchomiła nowy nadajnik подарowany przez Konferencję Episkopatu Stanów Zjednoczonych przy wielkiej życiowości kard. Justina Francisca Rigaliego, arcybiskupa Filadelfii. Radio słyszane jest w promieniu do 100 km w kierunku wschodnim i zachodnim od Wrocławia. Na południe sygnał jest wytłumiony w związku z bliską granicą z Czechami, ale już niedługo zostanie uruchomiony nowy nadajnik, który umożliwi odbiór programu na terenie Kotliny Kłodzkiej. Radio Rodzina nadaje program 24 godziny na dobę na częstotliwości 92 UKF.

Na prośbę Biskupa świdnickiego przygotowywane jest również uruchomienie w najbliższym czasie kilkugodzinnego programu ze Świdnicy. Radia Rodzina można również słuchać poprzez stronę

internetową: www.radiorodzina.wroc.pl.

Diecezjalna rozgłośnia jest niekomercyjna. Wszystkim, którzy chcieliby ją wesprzeć, podajemy nr konta: Radio Rodzina Kredyt Bank SA IV/O Wrocław 86 1500 1793 1217 9004 8404 0000. Partnerem medialnym radia jest wrocławska redakcja „Gościa Niedzielnego”.



ARCHIWUM RADIA RODZINA

Przy nowym nadajniku stoją od lewej: konserwator **Zbigniew Florek** i ks. **Cezary Chwilczyński**, dyrektor RR

Bawiąc, uczyć!

W KATOLICKIM GIMNAZJUM I LICEUM im. NMP Pośredniczek Łask we Wrocławiu 14 grudnia był dniem poświęconym Grecji. Przygotowano quizy, projekcje filmów nakręconych przez dzieci i pokaz mody; można było spróbować greckich potraw. A wszystko to przy akompaniamentie ludowej muzyki. W ten sposób uczniowie, którzy we wrześniu uczestniczyli w wycieczce do Grecji podzie-

lili się zdobytą wiedzą i prezentacjami ze swoimi rówieśnikami. Podczas 10-dniowego wyjazdu dzieci nie tylko zwiedziły zabytki starożytności, ale również uczestniczyły w lekcjach m.in. geografii, historii i języka angielskiego. Elżbieta Józwiak, dyrektorka placówki, stara się, aby w szkole co roku organizowano takie wyjazdy tematyczne. W przyszłym roku planowany jest wyjazd do Francji.

Zachować pamięć tamtych dni

„WYBOISTA DROGA do wolności. Solidarność 1980–2005”. Taki tytuł nosi książka będąca dokumentacją 25-letniej działalności NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej. Jej promocja odbyła się 9 grudnia w auli Politechniki. Książkę prezentowali i promowali dr Ryszard Wroczyński oraz prof. Andrzej Wiszniewski, były rektor Politechniki, pomysłodawca wydania. Pierwsze egzem-

plarze książki wręczono m.in. Januszowi Łaznowskiemu, przewodniczącemu regionu dolnośląskiego NSZZ „Solidarność”. Promocję uświetnił koncert artystów wrocławskich, którzy zaprezentowali poezję i ballady nawiązujące do wydarzeń lat 80., oddające ducha solidarności i walki o wolność. Cała uroczystość była zwieńczeniem obchodów XXV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”.

Barszcz z uszkami na Parkowej

WIGILIJNE SPOTKANIE w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 10 we Wrocławiu odbyło się 15 grudnia. Zgodnie z kilkunastoletnią już tradycją, gościł na nim bp senior Józef Pazdur (na zdjęciu). Wychowankowie placówki przy ul. Parkowej przedstawili jasełka, a Biskup przypomniał im o bogactwie polskich tradycji świątecznych. Po wspólnej modlitwie i przełamaniu się opłatkiem wszyscy zasiedli do wigilijnej wieszczerzy, po czym św. Mikołaj obdarował dzieci prezentami. W spotkaniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele Rady



AGATA COHBIK

Miejskiej, kuratorium, policji i Rady Osiedla. W radosnym kolędowaniu pomagał wszystkim zespół muzyczny wrocławskich klaretynów.

Radio Rodzina na Święta

25 XII: GODZ. 8.00 Święta w rodzinnym domu – wspomina Kard. Henryk Gulbinowicz; **8.20** Wspomnienia świąteczne bpa Edwarda Janiaka; **9.00** Święta Ryszarda Rynkowskiego; **10.00** Transmisja Mszy św. z katedry wrocławskiej; **11.30** Boże Narodzenie u misjonarzy; **13.00** Święta Bożego Narodzenia w świecie filmu; **15.30** Bożonarodzeniowy koncert życzeń; **17.00** Komory i Zair w dzień Bożego

Narodzenia; **18.00** Francuskie Boże Narodzenie; **21.30** Święta retro w Radiu Rodzina.

26 XII: godz. 9.00 Moje Boże Narodzenie – wspomina ks. prof. Roman Rogowski; **10.00** Transmisja Mszy św. z katedry; **11.30** Boże Narodzenie w Malawii; **13.00** Amerykańskie Boże Narodzenie; **14.00** Z szopki wstają anioły; **17.00** Dawnym obyczajem; **19.00** Tak było na Syberii w tę noc; **21.30** Kresowe Boże Narodzenie.

To trzeba zobaczyć

WYSTAWĘ SZOPEK betlejemskich, wykonanych przez dzieci niesłyszące, można oglądać w dolnej części kościoła pw. św. Marcina na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu. Prace zostały wykonane przez podopiecznych Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niesłyszących, przy ul. Dworskiej

we Wrocławiu. Mali artyści pracowali pod okiem Marty Leśniak i Izabeli Bieniowskiej. Ekspozycja została zorganizowana przy współpracy z diecezjalnym duszpasterstwem środowisk twórczych. Można ją oglądać do końca stycznia, od wtorku do czwartku (godz. 11.00–13.00) i w niedziele (godz. 10.00–12.00).

Szopka Gracjana Mocnego i Pawła Kasielskiego



KS. SŁAWOMIR FERNHOLZ

W świątecznym klimacie

■ KOLĘDY W RODZINIE

NA KONCERT KOLĘD ZAPRASZA PARAFIA PW. ŚWIĘTEJ RODZINY WE WROCŁAWIU, PRZY UL. MONTE CASSINO (SĘPOLNO).

1 stycznia o godz. 16.30 w tamtejszym kościele zaprezentuje się grupa profesjonalnych muzyków występujących pod nazwą „Zespół w Składzie”. Noworoczny występ uświetni uroczystość odpustową parafii na Sępolnie. Patronat medialny nad koncertem sprawuje wrocławska redakcja „Gościa Niedzielnego”.

■ MIŁOSIERDZIE W MIRKOWIE

POP-ORATORIUM „MIŁOSIERDZIE BOŻE” ZABRZMI W MIRKOWIE (GMINA DŁUGOŁĘKA) 29 GRUDNIA O GODZ. 18.00.

Koncert został zorganizowany z inicjatywy władz gminy Długołęka, przy współpracy z parafią pw. św. Brata Alberta w Mirkowie. W tamtejszym kościele wystąpi Zespół Muzyki Sakralnej „Lumen” z Poznania, pod dyrekcją Zbigniewa Małkowicza, kompozytora utworu, a także soliści: Marzena i Aleksandra Małkowicz oraz Marek Bałata. Dzieło zostało oparte na słowach wyjętych z „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny Kowalskiej.

■ DO SZOPKI

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ZAPRASZA NA SZOPKĘ BOŻONARODZENIOWĄ.

To teatralno-wokalne przedsięwzięcie odbędzie się na wrocławskim rynku przy specjalnie skonstruowanej szopce. Świąteczny program artystyczny trwać będzie 23.12 od godz. 15.00 i 26.12. od godz. 14.00. Wystąpią zespoły muzyczne, schole, amatorskie teatry i indywidualni wykonawcy. W trakcie występów członkowie KSM przeprowadzą kwestę, z której fundusze przeznaczone zostaną na dożywianie dzieci dwóch wrocławskich szkół podstawowych.

24. rocznica wprowadzenia stanu wojennego

W służbie wolności

Na obchody 24. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego zaprosiły mieszkańców miasta Zarząd Dolnośląskiej „Solidarności” wraz z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” Politechniki Wrocławskiej.

Uroczystości rozpoczęły się 13 grudnia we wrocławskim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy pl. Grunwaldzkim. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył abp Marian Gołębiowski. Metropolita mówił w homilii o prawie do wolności, którego nikt nie zdoła człowiekowi odebrać, ale które często bywa realizowane za cenę wielu cierpień i ofiar.

Po Eucharystii zebrani – z orkiestrą policyjną i pocztami sztandarowymi „Solidarności” na czele – udali się na teren wrocławskiej Politechniki. Złożyli kwiaty pod tablicą ku czci doc. dr. inż. Tadeusza Huskowskiego, w latach 1982–84 prze-



AGATA COMBIK

wodniczącego uczelnianej komisji koordynacyjnej, a następnie zgromadzili się pod pomnikiem „Solidarności” przy ul. Norwida (na zdjęciu). Do zebranych skierowali słowa przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Janusz Łaznowski, prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, marszałek województwa dolnośląskiego Paweł Wróblewski oraz rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Lu-

ty. Wieńce pod pomnikiem złożyli przedstawiciele władz miejskich, związkowych i uczelnianych, wrocławskich parlamentarzystów i młodzieży.

Uroczystość zakończyła się w Gmachu Głównym Politechniki, pod tablicą ku czci Tadeusza Kosteckiego, członka NSZZ „Solidarność” zmarłego 15.12.1981 r. podczas pacyfikacji uczelni.

AGATA COMBIK

Przypomnieli stan wojenny

Wrocławskie „Przejście”

Proroczy pomnik Jerzego Kaliny zatytułowany „Przejście” odsłonięto w nocy z 12 na 13 grudnia na skrzyżowaniu ulic Świdnickiej z Piłsudskiego we Wrocławiu.

Pomnik, który tworzą symboliczne postacie „zapadające się” pod ziemię, pierwszy raz został pokazany równo 28 lat temu w Warszawie w 1977 roku. Po czterech latach od tego wydarzenia wprowadzono stan wojenny, który zniósł skromne swobody demokratyczne, odebrał wielu ludziom nadzieję, a innych zepchnął do podziemia.

Odsłonięciu rzeźb towarzyszyły rozgrzane do czerwoności koksowniki, wybuchy

petard, efekty pirotechniczne oraz „Mury” Jacka Kaczmarskiego. Inscenizacja cieszyła się wielkim zainteresowaniem wrocławian. Część z nich przyszła z flagami „Solidarności”.

Formalne zniesienie stanu wojennego nastąpiło 22 lipca 1983 r., po

586 dniach. Ocenia się, że podczas jego trwania zginęło blisko sto osób. 16.12 1981 r. 9

górników straciło życie w kopalni „Wujek”, a 21 zostało rannych. Według oficjalnych danych przez „internaty” przeszło 10 131 osób.

TB

Odsłonięcie pomnika było okazją do przywołania realiów stanu wojennego



TOMASZ BIAŁASZCZYK

Zrujnowane budynki
zatętnią śmiechem
studentów, radością
nowego życia, oddechem
matek, ciepłem dobrych
słów i troskliwych rąk

tekst

**S. EWA JĘDRZEJAK,
IGOR BORKOWSKI,
JOLANTA SĄSIADK**

Przy ul. Pomorskiej we Wrocławiu powstaje Wyższa Szkoła Medyczna Sióstr Boromeuszek pw. Miłosierdzia Bożego. W zakonno-szpitalnym kompleksie, znajdującym się między ulicami Rydygiera, Wąską i Pomorską, od 1 października istnieje już klasztor i lokum dla studiujących dziewcząt. Projekty kolejnych inwestycji i remontów wskazują, że na parterze, pierwszym i drugim piętrze znajdują się hospicjum i zakład opiekuńczo-leczniczy. W budynku od ul. Pomorskiej powstanie Wyższa Szkoła Medyczna ze Szpitalem Położniczo-Ginekologicznym. Będzie kształciła, w trzech kierunkach studiów licencjackich zawodowych: pielęgniarstwie, położnictwie i nauce o rodzinie. Powstająca uczelnia wyrasta z idei Jana Pawła II i będzie się ze wszystkich sił starała kłaść nacisk na cywilizację życia, przeciwstawiającą się cywilizacji śmierci.

Historia

W 1890 roku Kongregacja Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza zakupiła kompleks obiektów przy ul. Pomorskiej 31/33 we Wrocławiu. Dziewięć lat później rozpoczął tam działalność Szpital św. Jerzego. Był największą tego typu placówką prowadzoną przez boromeuszki i czwartą katolicką w mieście. 18 sierpnia 1900 r. Dom św. Jerzego (od strony obecnej ul. Rydygiera) poświęcił sufragan wrocławski bp dr Marx. Nowo otwarty szpital dysponował 80 łóżkami na oddziałach chirurgicznym i

wewnętrznym. Później powstały: ginekologiczny, zwany kobiecym, laryngologiczny, oczny, neurologiczny i stomatologiczny.

Szkoła pielęgniarstwa ruszyła 10 maja 1907 r. Niestety, w 1923 r. boromeuszki musiały ją przenieść do Trzebnicy, a próby reaktywowania, podejmowane od 1938 r., spotkały się z kategoryczną odmową NSDAP. Rosła natomiast liczba łóżek, dochodząc w 1926 r. do 250. W tym czasie w szpitalu pracowało 55 sióstr, a w roku 1943 – 75. Rozwój placówki sprawił, że w 1913 r. na rzecz szpitala oddano pomieszczenia w budynku przy ul. Pomorskiej i trzecią kondygnację Domu św. Jądwi, a dla części klauzury zakupiono budynek przy dzisiejszej ul. Wąskiej. Jesienią 1915 r. boromeuszki stały się właścicielkami kamienic pochodzących z lat 80. XIX wieku, stojących przy ul. Pomorskiej 35 i 37. Budynki te zamknęły kompleks, tworząc jedną całość. W 1925 r. powstał pododdział położniczy, gdzie już w pierwszym roku działania urodziło się 245 dzieci.

Podczas wojny szpital boromeuszek nie tylko nieprzerwanie pracował, ale rozwinął się, osiągając 400 łóżek. Powstał w nim też lazaret wojskowy. W maju 1945 roku placówkę objęła polska administracja. Rok później mógł przyjąć 275 chorych w ośmiu oddziałach. Posiadał pięć sal operacyjnych, aptekę, ambulatorium.

21 października 1949 roku, mocą uchwały Rady Ministrów, szpital przejęło państwo, zmieniając jego nazwę na Szpital im. Ludwika Rydygiera. Nadal pracowało w nim 29 boromeuszek, ale od tego momentu stalinowskie władze usilnie i wszelkimi, często drastycznymi, metodami dążyły do pozbycia się ich z placówki i odebrania majątku. Sytuacja sióstr była coraz trudniejsza. Nachodzone przez esbeków i przedstawicieli władz podjęły sta-

Będą uczyły o cudzie narodzin, życiu rodzinnym oraz spokoju

Od Betlejem



ZDJĘCIA I REPRODUKCJA KRZYSZTOF KUNICKI

nowczą i konsekwentną akcją w obronie własnego bytu. Próbowano im udowodnić, że kongregacja nie ma żadnych praw do obiektu. Starano się zniechęcić je do pracy w szpitalu i przez stałe szykany spowodować, by same go opuściły. Ta nierówna walka trwała od początku 1950 do 1973 r. Postawa sióstr była dowodem wielkiej odwagi i dojrzałości. Mimo to jednak utraciły wrocławski szpital i klasztor. Ostatnia boromeuszka opuściła go w 1973 r.

Likwidacja...

Z powodu narastających konfliktów wrocławskiej służby zdrowia już pod koniec lat 90. pojawił się

**Tak wyglądał
Dom św. Jerzego
w połowie XIX
wieku ...**

pomysł likwidacji niektórych placówek. Na czarnej liście znalazł się szpital Rydygiera. Gdy w 2001 r. zapadła ostateczna decyzja o jego za-

mknięciu, mieszkańcy sąsiednich kamienic zwrócili się do boromeuszek, namawiając je, by starały się odzyskać klasztorno-szpitalny kompleks i podjęły w nim działalność zgodną z charyzmatem zgromadzenia. Od słowa do słowa, od spotkania do spotkania zrodziła się idea, która dziś przybiera ostateczny kształt.

W roku 2002 Kongregacja Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy odzyskała swoją wrocławską własność, jednak tylko na papierze. Do 2005 r. prowadzono działalność medycz-

**Tak operowano
sto lat temu...**



ojnym kresie ziemskiej drogi wzorem Maryi, Józefa i Jezusa

m po krzyż



na niektórych oddziałach, ale nadal trwa likwidacja szpitala. Niestety, w 1949 r. reżim komunistyczny zabrał siostron budynki w bardzo dobrym stanie, w pełni wyposażony i wzorowo działający szpital, z zadbanymi korytarzami, salami chorych i pięknym ogrodem wewnątrz kilkuskrzydłowego obiektu, a po 63 latach zgromadzenie otrzymało zrujnowaną pozostałość placówki z pustymi, zimnymi, ciemnymi korytarzami, wyrwanymi drzwiami, zdemolowanymi salami. Nawet wiele metrów nowej glazury nie nadaje się do wykorzystania, gdyż odpada ona od zagrzybionych ścian, wcześniej wielokrotnie łatanych kolejną warstwą farby olejnej. Do prawowitych

... a tak
wygląda dziś

właścicielek powróciła ruina bez jakiegokolwiek wyposażenia. Mimo to siostry nie rezygnują z ambitnych planów.

...i narodziny

Najpierw pojawił się pomysł powołania uczelni pielęgniarstwa, a przy niej domu akademickiego dla świeckich i zakonnych studentów. Kolejne rozmowy o kierunkach szkolenia podsunęły pomysł kształcenia położnych. Niezbędny więc okazał się szpital położniczo-ginekologiczny działający w duchu Ewangelii. Siostry chcą przełamać okowy systemu i kształcić położne, które będą aniołami towarzyszącymi cudowi narodzin. Chcą zmienić

...a tak
pod koniec
XX stulecia



styl, kształt i wzorzec polskiego szkolnictwa medycznego w tym zakresie. Dlatego potrzebne jest miejsce narodzin dzieci, gdzie będą się odbywały porody naturalne, w ciszy i miłości, bez ostrego światła, bez zapachu szpitalnej dezynfekcji, bez koszarowego łóżka porodowego i pokrzykującego personelu, bez traumy wspomnień rodem z prasowych doniesień o „betonowym położnictwie”. Akcja „Rodzić po ludzku”, ale w jeszcze piękniejszym otoczeniu, z rodziną, wśród normalnego klimatu, który pozwoli już na drugi dzień wracać do domu. Narodziny dziecka to nie choroba, to fenomen natury, więc po co katować matkę kilkudniowym pobytem w szpitalu, trzymać ją z dzieckiem pod lupą medyków? Powinna czym prędzej wrócić do domu, by tam cieszyć się pierwszymi godzinami macierzyństwa. A studenci, zaproszeni przez rodziców, zająć do ich domu i pomagając, nauczą się opieki nad niemowlęciem.

W szpitalnej części uczelni nie będzie klasycznych dyżurów pielęgniarstwa i lekarskich. Wszystko będzie się działo w ruchu, a odprawy lekarskie i pielęgniarstwa będą się odbywały w salach uczelni. Dzięki temu studenci nauczą się pracy w szpitalu, uczestnicząc w wizytach, sporządzając raporty, rejestrując rozmowy z pacjentami. Będą się uczyli według najnowszych koncepcji, które, respektując nowoczesne ustalenia medycyny, akceptują także powrót do naturalnych, zwyczajnych odruchów: matka ma prawo rodzić w ciszy, w miejscu, które zna, w otoczeniu osób, które akceptuje. Wszystko, co ma ją podczas porożenia spotkać, wcześniej zostanie jej opisane, przedstawione, za każdym razem będzie pytana o zgodę. Otwartość mówienia o wartościach i jednoznaczne świadectwo światopoglądowe będą wyróżnikami uczelni.

Seniorzy i rodzina

Boromeuszki wraz z grupą świeckich zaangażowanych w nowe dzieło chcą szkolić pielęgniarki i pielęgniarzy, przygotowanych do opieki holistycznej nad chorym, długoterminowej i hospicyjnej. Ich studenci dowiedzą się, jak otoczyć troską człowieka w podeszłym wieku. Jak towarzyszyć choremu, gdy potrzebuje on nie tylko tabletek, ale pomocnej dłoni, obecności bez spoglądania na zegarek i wsluchiwania się, kiedy w dyżurce przytknie czajnik z gotującą się na kawę wodą... Chcą kształcić lepiej i bliżej człowieka. Otwarcie mówić o tym, że skupienie, modlitwa, szukanie pomocy u Tego, który jest Miłością, to źródło życia, siły i posługi drugiemu człowiekowi.

Trzeci kierunek studiów to nauka o rodzinie. Dotąd tego typu kształcenie we Wrocławiu odbywało się w trybie dyplomowym. Szkoła boromeuszek da pełne przygotowanie do pracy socjalnej i środowiskowej – psychologiczne i pedagogiczne, socjologiczne i opiekuńcze. Dzięki szerokiemu spektrum przedmiotów przygotowuje pracowników socjalnych, którzy będą mogli pomagać rodzinie wtedy, gdy takiej interwencji lub dyskretnego wspomagania będzie potrzebowała. Kiedy pojawią się wyzwania materialne i psychologiczne, dramat braku potomstwa lub problemy z udźwignięciem krzyża choroby bliskich.

Twórcy nowej uczelni chcą, by ich studenci byli przygotowani do udzielania pomocy medycznej na najwyższym poziomie światowym, z wykorzystaniem nowoczesnej wiedzy. Pragną ciemne i zimne korytarze zmienić w przyjazną, dobrą przestrzeń nauki, cudu narodzin i spokoju odchodzenia. Każda pomoc w realizacji tego ważnego przedsięwzięcia będzie bardzo cenna. Można ją przekazywać na konto: Bank Polska Kasa Opieki SA Oddział we Wrocławiu, ul. Olawska 2, Kongregacja Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy, 55-100 Trzebnica, ul. Ks. Dz. W. Bochenka 30, nr rachunku: 15 1240 1994 1111 00 10 0788 3599

Boże Narodzenie na zesłaniu – wspomnienia Marii Litwin, mieszkanki Miłoszyc

Wokół buranowego krzaczka

Buran to bardzo silny wiatr wiejący na bezkresnych syberyjskich równinach. Tym słowem nazywali sybiracy również pewną stepową roślinę, która w wigilijny wieczór zastępowała im świąteczną choinkę.

Pani Maria Litwin, która razem z mamą i rodzeństwem trafiła w 1940 r. do kołchozu „Progress” w Kazachstanie, na zesłaniu przeżyła sześć Wigilii. O buranowym krzaku dziś mówi z rozrzewaniem. „Jego gałązki układały się w specyficzny, kulisty kształt – tłumaczy. – Pamiętam, jak jesienią wiatr miotał nim po stepie, a my zbieraliśmy go jako cenny opał. W wigilijny wieczór ozdabialiśmy go skrawkami kolorowych szmatek – niedużymi, bo nawet małe kawałki materiału były cenne jako łąty do ubrań”.

Uśmiechy i łzy

Buranową „choinkę” stawiało się w jednej z większych „ziemlanek”. To głównie w nich toczyło się zimą życie sybiraków, one też były miejscem ich świętowania. „Ziemlanka” to jakby nieduża chatka, częściowo wydrążona w ziemi, częściowo zbudowana z „cegieł” zrobionych zwykle z gliny zmieszanej z plewami. Od południa miała nieduże okienko, często przysypywane przez śnieg nawiewany gwałtownymi wiatrami. „Kiedy szyba się zbiła – wspomina pani Maria – okno łątane było rozmaitymi szmatami. Często po ich kolorze rozpoznawało się, jaka rodzina w której »ziemlance« mieszka”.

W takich właśnie chatkach, przypominających z zewnątrz ośnieżone pagórki, gromadzili się zesłańcy w mroźny wigilijny wieczór. Otaczali kręgiem znajdującym się pośrodku piecyk – jedyne źródło światła. Pod zastępczą „choinką” nie było niestety żadnych prezentów. Na ogniu płonęły buranowe krza-



ARCHIWUM MARII LITWIN

ki lub mieszanka suszonego bydłęcego nawozu i plew („Ledwo krowa ogon podniosła, już bieglismy z wiadrem, by nabierać cennego opału” – wspomina pani Maria). Kto miał niewięcej chleba, przynosił go jako opłatek. Zesłańcy kroili go na małe kawałeczki i dzieliли się nim.

„Życzyliśmy sobie nawzajem powrotu do Polski. I tego, by jak najwięcej z nas przeżyło – mówi pani Maria. – Pamiętam, że takie życzenia wkrótce zmieniały się w jeden wielki szloch. Kiedy już wróciliśmy do Polski, mój najmłodszy brat pytał mamę, kiedy będą »te święta, w czasie których wszyscy płaczą«. Tak właśnie zapamiętał Boże Narodzenie... Do dziś, po tylu latach, kiedy rozpoczynamy modlitwę przed wieczerną wigilijną, mnie także łzy cisną się do oczu. Powracają wspomnienia tamtych strasznych dni, ludzi, którzy nigdy nie wrócili z wygnania”.

Sybirackie święta niosły ze sobą jednak także nadzieję i – choćby niewielką – nutkę radości. Był czas na modlitwę, wspomnienia. Gospodynie przekomarzały się ze śmiechem, która z nich przyrzędała kiedyś smaczniejsze pierożki czy kutię. Pani Helenka pracująca w kołchozowych kurnikach podkradła raz nieco zboża przeznaczonego dla kur (dbano o nie bardziej niż

Maria Litwin o swoich syberyjskich przeżyciach często opowiada szkolnej młodzieży

o ludzi!), dzięki czemu uczestnicy wieczery wigilijnej otrzymali po dwie garście gotowanej pszenicy – namiastkę kutii. Podkradzione kurom zboże było zmieszane z plewami, wymagało oczyszczenia. Ta żmudna praca przypadła właśnie pani Marii, wtedy małej dziewczynce. Pamięta, że przebieganie ziarenek pszenicy skojarzyło jej się wtedy ze znaną bajką. „Dla Kopciszka oddzielenie maku i popiołu skończyło się dobrze. Czy ze mną będzie podobnie? – myślała. – Kopcuszek został księżniczką, a ja chciałabym wrócić do Polski”.

Bóg i Ojczyzna

Oczywiście na Wigilię nie mogło być mowy o żadnej Pasterce. Przez wszystkie lata wygnania pani Maria przeżyła tylko jedną wizytę kapłana w kołchozie. Ks. Kapusta, kapelan wojskowy, został sprostowany potajemnie. Odprawił Mszę św., przez całą noc udzielał sakramentów. Mała Marysia przyjęła wówczas swoją pierwszą Komunię św. Ze wzruszeniem wspomina krótki egzamin ze znajomości Dekalogu czy pierwszokomunijną sukienkę zrobioną z białej męskiej koszuli przewiązanej sznurkiem. Na co dzień ludzie musieli obywać się bez kapłańskiej posługi. Modlili się

gorliwie, nie tylko w święta. W pamięci sybiraczki utkwiły Godzinki ku czci Matki Bożej, do których przygrywał na skrzypcach jej wujek Janek.

„Naszemu świątecznemu kołędowaniu towarzyszyło nieraz wycie wilków – wspomina. – A jeśli chodzi o kołędy, to pamiętam zwłaszcza jedną, zesłańczą, która powstała, gdy formowały się już polskie oddziały zbrojne: »Podnieś rączkę, Boże Dziecię, błogosław walczącym w boju, tym, co walczą i zwyciężą, i tym, co konają w bólu«. Refren brzmiał: »Oto kwiat polskiej młodzieży dziś do krwawej walki bieży. Pobłogosław im, o Panie, i daj Polsce zmartwychwstanie«”.

Rosyjscy zesłańcy z zainteresowaniem przyglądali się modlącym się Polakom. Oni też obchodzili Boże Narodzenie, dwa tygodnie później. Świętowali jednak dużo skromniej. Długie lata życia w terrorze w dużej mierze odcużyły ich praktyk religijnych.

Pani Maria została ostatnio odznaczona przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Krzyżem Pro Memoria „za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu”. Rzeczywiście, dba ze wszystkich sił o przekazywanie prawdy historycznej kolejnym pokoleniom. Odwiedza szkoły, utrzymuje żywy kontakt z młodzieżą.

Jeden z uczniów po spotkaniu z sybiraczką w oławskiej szkole napisał do niej w liście: „Wspaniała opowieść o walce o przetrwanie (...) dała mi do zrozumienia, jak beztraskie mam życie...”. No właśnie. Czy my dzisiaj – przytłoczeni mnóstwem kłopotów i zmartwień – dostrzegamy jasne strony współczesnej rzeczywistości? Czy doceniamy „spokojną beztraskę” naszych świątecznych dni?

Opracowała **AGATA COMBIK**

U franciszkanów na Karłowicach

Muzyka i słowa

Refleksje o życiu wiecznym, Eucharystii jako pokarmie nieśmiertelności i o szukaniu dróg do Boga wzniecił ks. dr Tadeusz Koncewicz SDS.

Mówił o tym podczas grupowego spotkania w cyklu biblijno-muzycznych spotkań „Verbum cum Musica”. W części muzycznej wystąpił Wrocławski Kwartet Smyczkowy (na zdjęciu), który przygotował bożonarodzeniowy repertuar Friedricha Fascha i Arcan-gela Corellego.



MARIUSZ KARANDYSZ

W tym też klimacie pozostały słowa prelegenta, który mówił o potrzebie duchowego przygotowania się na nadejście Jezusa. W skupieniu wysłuchaliśmy słów o człowieczych postawach, oczekiwaniach i dążeniach, także o tym, jak często człowiek błądzi i oddala się od Boga, a przecież „życiem wiecznym jest Bóg, Jego stała obecność.(...) Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i życiem” – mówił kaznodzieja.

EWA CIECIORKO

Figura Maryi na skrzyżowaniu ulic wrocławskich

Kontynuacja tradycji

Figura Maryi stanęła u zbiegu ulic Sienkiewicza i Nowowiejskiej we Wrocławiu.

Poświęcenia posągu stojącego na kilkumetrowej kolumnie dokonał abp Marian Gołębski 8 grudnia, w uroczystość

Niepokalanego Poczęcia NMP. Metropolita wrocławski, przemawiając do zebranych, nawiązał do tradycji rzymskiej, zgodnie z którą papież opuszcza tego dnia Watykan, aby złożyć kwiaty pod statuą Matki Bożej na Placu Hiszpańskim.

Inicjatorem postawienia posągu wrocławskiego był ks. Hubert Daniel, proboszcz pobliskiej parafii pw. św. Wawrzyńca, wraz z parafianami. Dzieło zostało podjęte dla uczczenia przypadającej w tym roku 40. rocznicy powstania wspólnoty. Figura Madonny stanęła w miejscu, w którym wcześniej była skromna kapliczka, wniesiona przez pierwszych powojennych mieszkańców Wrocławia.

Na zakończenie grudniowej ceremonii wierni, z ks. H. Danielem na czele, złożyli Arcybiskupowi życzenia imieninowe.

MR, JG



MARCIN RACZKOWSKI

Figura Maryi przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Nowowiejskiej

Stowarzyszenie Absolwentów PWT

Działają od roku

Od ponad roku aktywnie działa grupa inicjatywna Stowarzyszenia Absolwentów Papieskiego Wydziału Teologicznego im. Jana Pawła II we Wrocławiu.

Pod koniec grudnia dokumenty trafią do sądu administracyjnego, w celu rejestracji stowarzyszenia skupiającego duchownych i świeckich, byłych studentów katolickiej alma mater. Inicjatywa jego powstania zrodziła się podczas ubiegłorocznych obchodów 300-lecia wrocławskiej teologii. Na zjeździe absolwentów zauważono potrzebę kontynuacji spotkań nie tylko przy okazji jubileuszy. Osoby, które po studiach podjęły pracę w różnych środowiskach, postanowiły odnowić bliższe kontakty z PWT, dzielić się swoimi doświadczeniami, wspierać nawzajem i podejmować wspólne inicjatywy. Planują organizację ciekawych spotkań, dyskusji i działanie w duchu Ewangelii, a jednocześnie chcą promować myśl naukową i inne osiągnięcia uczelni. Stowarzyszenie będzie też wspierać kontakt PWT z dolnośląskim środowiskiem akademickim.

Pomysł spodobał się rektorowi Papieskiego Wydziału Teologicznego, ks. prof. Józefowi Paterowi, który skonsultował go z Radą Wydziału i zaakceptował. Stowarzyszenie może liczyć na opiekę rektora oraz koordynatora z ramienia

uczelni, którym został prorektor do spraw studenckich, ks. dr hab. Włodzimierz Wołyniec. Wybrano też zarząd Stowarzyszenia. „Będziemy organizowali konferencje, zjazdy, seminaria i sympozja promujące tematykę teologiczną i ewangeliczne spojrzenie na zjawiska współczesnego świata – relacjonuje jego prezes, ks. Paweł Stypa. – Planujemy wydawać foldery i książki, wspierać gazety parafialne i inne wspólnotowe przedsięwzięcia. Absolwenci naszej uczelni chcą przyczynić się do jej rozwoju i dzięki temu aktywniej uczestniczyć w życiu Kościoła lokalnego i powszechnego”.

Pierwszym dziełem stowarzyszenia jest organizowany od roku wspólnie z diecezjalnym duszpasterstwem biblijnym, przy życzliwym patronacie abpa Mariana Gołębskiego, cykl spotkań z Biblią i muzyką pod nazwą „Verbum cum musica”. Odbывается on w kościołach Ostrowa Tumskiego oraz parafiach całej archidiecezji. Jego pokłosiem są powstające w tych wspólnotach grupy biblijne. Planowane są podobne spotkania dla młodzieży z udziałem muzycznych zespołów ewangelizacyjnych. Pomysłów nie brakuje, a chętni do współpracy w ramach stowarzyszenia mogą się zgłaszać w dziekanacie PWT lub telefonicznie pod nr. 0-601 91 14 41, a także przez adres mailowy: lacher@poczta.onet.pl

JOLANTA SAŚIADEK

W sobotę i niedzielę na falach 92 FM

„Gość” w RR i Internecie

Radio Rodzina (92 FM) prezentuje co tydzień najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”.

Wybrane tematy podejmowane na naszych łamach przybliżą audycje nadawane w soboty



o godz. 20.30 i niedzielę o 9.40. Zapowiedzi artykułów można też znaleźć w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji www.archidiecezja.wroc.pl

PANORAMA PARAFII

Wspólnota pw. św. Jadwigi w Zawoni (dekanat Trzebnica)

Parafia jak dom

Pagórki, wzgórze,
zawiłe zakręty i piękna
złota, polska jesień
– to wszystko na trasie
do Zawoni, leżącej między
Trzebnicą a Oleśnicą.

Na terenie parafii, w 11 wioskach i przysiółkach, mieszka około 2500 osób w różny sposób związanych z miejscową wspólnotą. Historyczne wzmianki o Zawoni sięgają XIII wieku i towarzyszą dziejom klasztoru cysterek w Trzebnicy. Wynika z nich, że Henryk Brodaty darował ziemie zawońskie swojej żonie, św. Jadwidze Śląskiej, a ta przekazała je opatce Gertrudzie. Obecny kościół, wybudowany w 1683 roku, ma za sobą kilka poważnych remontów, dzięki którym wspaniale się prezentuje. Do parafii należy również piękna drewniana świątynia pw. św. Józefa w Złotowie, wybudowana w 1754 r. Jest to jeden z piękniejszych zabytków w okolicy i cieszy się popularnością nie tylko wśród miejscowej ludności. Parafianie dbają na miarę sił o dom Boży, jednak wymaga on natychmiastowego, gruntownego remontu.

Współpraca

Od czerwca 2005 r. obowiązki gospodarza wspólnoty przejął ks. Waldemar Kontek. Wcześniej przez dwa lata proboszczem był ks. Andrzej Mleczek. Bardzo serdecznie mieszkańcy wspominają ks. Brunona Borow-

skiego, który doprowadził do podziału parafii, mającej wcześniej swą siedzibę w Czeszowie, oraz ks. Franciszka Oparę, kierującego nią przez 10 lat, do roku 2003. Za jego kadencji kościół parafialny otrzymał nowy dach i elewację oraz odrestaurowano jego wnętrze. „Ks. Franciszek bardzo angażował się w działania na rzecz świątyni i mieszkańców, liczymy na to, że z ks. Waldemarem będzie podobnie” – mówi jedna z parafianek. Aktualnie renowacji wymagają piękne organy, zakrystia, instalacja elektryczna i nagłośnienie kościoła.

We wszystkich większych poczynaniach parafia może liczyć na pomoc władz lokalnych i miejscowych przedsiębiorców. Na przykład Urząd Gminy w Zawoni przekazał część środków na remont kościoła. Pozostałe fundusze pochodziły od parafian i darczyńców. Gmina stara się włączyć w życie wspólnoty również poprzez organizowanie różnych imprez plenerowych dla mieszkańców, które często rozpoczynają się Mszą św. Parafia współpracuje także z miejscowym zespołem szkół oraz ośrodkiem kultury.

Nowe zamiary

„Ludzie tutaj są nieco ostrożni, mam nadzieję, że tylko na razie stoją z boku, przyglądając się moim poczynaniom. Staram się być otwarty na ich propozycje, nie ukrywam jednak, że praca »na cenzurowanym« nie jest łatwa”



PAULINA ZIEMBIŃSKA

– wyznaje proboszcz, ks. Waldemar Kontek. Gospodarzowi parafii marzy się utworzenie kręgu biblijnego dla młodzieży i Kościoła Domowego dla rodzin. Modli się o to, by wierni traktowali parafię jak swój własny dom. „Najważniejsze, aby ludzie czuli się tutaj dobrze, a efekty pracy same przyjdą” – dodaje.

Powołane zostały nowe rady parafialne w Zawoni i Złotowie. Prężnie działa schola dziecięco-młodzieżowa, prowadzona przez nauczycielkę muzyki Józefę Ścisłą. Regularnie odbywają się również spotkania ministrantów oraz Żywego Różańca.

Z parafii Bóg powołał do kapłaństwa trzech mężczyzn, a śluby zakonne złożyły trzy jej mieszkanki.

PAULINA ZIEMBIŃSKA



KS. WALDEMAR KONTEK

Pochodzi z Wrocławia, w tym roku świętował 18-letnie kapłaństwo. Jest to jego druga parafia, w której pełni funkcję proboszcza. Wcześniej, w latach 2001–2005, pracował w Nastawicach u stóp Ślęży.

Kościół pw. św. Jadwigi
stoi przy głównej trasie
Trzebnica–Oleśnica

ZDANIEM PROBOSZCZA

W dzisiejszych czasach nie można dotrzeć do ludzi tylko z ambony. Staram się nawiązać kontakt z mieszkańcami pochodzącymi z różnych środowisk przez osobiste rozmowy. Dbam o stworzenie ciepłej atmosfery, aby parafianie otworzyli się na nowego proboszcza. Powiedziane jest przecież, że kto inny sieje, kto inny zbiera. Staram się żyć, głosząc Chrystusa Zmartwychwstałego. On jest naszym życiem, naszym zwycięstwem nad złem i słabością. Jednak w codzienności zapominamy o tym. Często brakuje nam nadziei i wiary. Dzieje się tak, gdyż nie zapraszamy Jezusa do przeżywania z nami każdego dnia. Nie rozwiązujemy z Nim naszych problemów, nie przeżywamy radości. Powinniśmy sobie uświadomić, że Bóg już dzisiaj jest z nami. Zachęcam do korzystania z Bożej pomocy, jaką są sakramenty – Eucharystia, spowiedź święta. Powinny one stać się naszym udziałem, gdyż dzięki nim możemy przybliżyć się do Stwórcy. Róbmy, co możemy, a Bogu zostawmy resztę. Na efekty może czasem trzeba czekać latami, ale naprawdę warto.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziele i święta: latem – Zawonia 8.00, 12.00; Złotów 10.00; zimą – Zawonia 8.30, 12.00; Złotów 10.00.
- Dni powszednie: latem – 18. 00, zimą – 17.00; Zawonia – wtorek, środa, piątek, sobota; Złotów – czwartek.